

Roczniki krytyki literackiej wychodzą dwa razy w tydzień, we *Wtorek* i w *Sobotę*, w objętości dużego pół arkusza. Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półroczne, stanowią będzie *Tom*; — dwa *Tomy* stanowią całość.

Przedpłata roczna wynosi *Zł. 36*; półroczna *Zł. 20*; kwartalna *Zł. 12*. — Prenumerować można:

W Redakcyi Roczników krytyki literackiej, przy ulicy Tłomackiej Nr. 739 w pałacu dawniej Ossolińskich,

№ 4.

w *officynie* na *Iszém pięt-rze*;

U osób prywatnych które się tem zajmować raczą;

W we wszystkich znaczniej-szych księgarniach w kraju i za granicą;

Na *Urzędach i Stacjach Pocztowych* w *królestwie*; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.

Szan: Prenumeratorowie w *Warszawie* mieszkający, na *żądanie* nadesłane sobie mieć będą *Roczniki* do *mięszkań* swoich bez żadnej *nadpłaty*. —

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY: FR. HENRYK LEWESTAM.

LITERATURA HISZPAŃSKA W DZIEWIĘTNASTYM

WIERU.

(Dokończenie).

Margrabia de *Miraflores*, poseł hiszpański w *Paryżu*, wydał r. 1834 w *Londynie* ważne dzieło p. t.: «*Apuntes historico-criticos para escribir la historia de la revolucion de Espana de 1820 à 1823*» (*Materjały historyczno-krytyczne do napisania historii zaburzeń w Hiszpanji od r. 1820 1825*), dzieło niemniej prawdą jak bezstronnością się zalecające. Dawniej już tenże autor wydał był «*Rozprawę historyczną*» o następstwie na tron w *Hiszpanji*, pierwsze tego rodzaju dzieło po śmierci króla *Ferdynanda VII*.

«*Pochwała królowy katolickiej (Izabelli)*» przez *Dona Diego Clemencin* także jest dziełem historycznym godnym uwagi. Autor w niem zastanawia się nad owym okresem ze względu szczególnie na cywilizację, tak samo jak *Prescott* w wyborniej swojej: «*History of the reign of Ferdinand and Isabella*» (*Historja panowania Ferdynanda i Izabelli*). Inną pracą *Clemencina*, świadczą-

ca za jego pracowitością i erudycją, są «*Komentarze do Don Quixota*,» dłuższe od samego romansu *Cervantesa*. Kiedy r. 1834 *Clemencin*, sekretarz akademji historycznej, umarł na *cholere*, obawiano się żeby te komentarze, które wówczas nie całe jeszcze wyszły były na świat, niedokończonemi nie pozostały; wszakże między papierami autora znaleziono cały piąty tom, który wyszedł r. 1838, równie jak dzieło p. t. «*Biblioteka rycerska w Hiszpanji*,» którym się *Clementin* przez większą półowę życia swojego zajmował. Przy śmierci *Clemencin* był sekretarzem *Izby Procerów* czyli *Parów*.

Śmierć jego przypomina nam zmarłego także przed pięciu laty *Dona Trueba*, sekretarza *Izby Deputowanych*. Wszakże *Trueba* bardziej był pisarzem angielskim aniżeli hiszpańskim, — romanse bowiem jego powszechnie i zaszczytnie znane, wychodziły w języku angielskim w *Londynie*. Niedługo po nim umarł w *Madrycie* inny autor romansów, *Lopez Soler*, a po nich świat ten opuścił utalentowany wielce pisarz *Musso y Valiente*, który za życia nie prawie nie wydał, ponieważ za wiele myślał i pisał. Pośmiertne dzieła tego autora w krótkie prassę opuszczają.

Zanim jeszcze o poetach mówić zaczniemy, wspomnie-

my jeszcze o kilku ważnych dziełach prozaicznych; są to: «Zbiór podróży i odkryć morskich, odbytych przez Hiszpanów od końca 15go wieku,» przez uczonego Dyrektora akademii hiszpańskiej, Dona *Martin Fernandez de Navarrete*, który oprócz tego napisał w tym przedmiocie mnóstwo godnych uwagi dzieł i rozpraw. Wydał tenże uczoney r. 1819 wyborny «*Życiopis Cervantesa*.»

Don *Mánuel Jose Quintana*, ten sam którego piosnki nawet istnieją w przekładach niemieckich i angielskich, jest także autorem dzieła p. t. «*Vidas de Espanoles celebres*» (*Życia sławnych Hiszpanów*), odznaczającego się najczystszy stylem i rozległą nauką, ale dotychczas jeszcze niedokończonego.

Don *Jose Llorente*, autor «*Historji Inkwizycji*» i *Vil-lanueva*, którzy oba niedawno dopiero umarli, napisali kilka rozpraw filozoficznych, w których gruntowną okazali znajomość rzeczy. Nie umiemy powiedzieć z pewnością, czyli *Martinez de la Rosa* ukończył swoje dzieło p. t. «*Duch wieku*,» którego pierwsze trzy tomy wyszły w Madrycie r. 1835 i 36. Inne dzieła prozaiczne tegoż autora po większej części ściągają się do jego prac poetycznych, o których poniżej mówić nie omieszkamy.

Wspomnieć nam tutaj wypadnie o Donie *Larra*, który we wszystkich rodzajach literatury sił swoich doświadczał, w polityce, poezji, w romansie i na scenie. Po raz pierwszy wystąpił w ostatnich latach panowania Ferdynanda VII. Jego «*Listy*» i wybrane artykuły w «*Revista espanola*» natychmiast go postawiły w poczet najcelniejszych publicystów. Wydał następnie kilka romansów historycznych, przetłómaczył mnóstwo komedji z francuzkiego i sam kilka oryginalnych napisał. Ale pożerało go jakieś zmartwienie tajemne, tak iż w miesiącu Lutym 1837 r. sam sobie życie odebrał. Pogrzeb jego ogromne w Madrycie sprawił wrażenie; wszyscy pierwszego rzędu uczeni i urzędnicy odprowadzili zwłoki jego na cmentarz,— po raz to pierwszy w tej stolicy autorowi publiczność takie hołdy składała.

Pomiędzy poetami najprzód przytoczymy Dona *Javier de Burgos*, który r. 1833 piastował urząd ministra. Piękne jego wiersze nie są jeszcze zebrane, ale rozproszone po pismach perjodycznych. Wszakże już tłómaczenie Horacego wystarczy, aby mu z jednać niepoślednie miejsce w literaturze hiszpańskiej. W ogóle nowsza literatura tego kraju obfituje w rozmaitej wartości przekłady,— my tylko wzmiankę czynimy o najważniej-

szych, np. o «*Iliadzie*» Dona *Jose Gomez Hiermosilla*, o której Hiszpanie utrzymują iż jest najlepszym, który istnieje w jakimkolwiek języku europejskim. Wysoce także cenią wierszowany przekład «*Psalmów*» przez Dona *Tomas Gonzales Carvajala*.

Święta poezja z odwiecznych czasów zapalonych w Hiszpanji miała zwolenników. *Lista* i *Reinoso* godnemi dziś są następcami *Herrery* i *Luisa de Leon*. Pierwszego hymny religijne, a drugiego poemat «*Innocencia perdida*» (*Niewinność utracona*) odznaczają się obfitością myśli i wzniosłością poetyczną.

Martinez de la Rosa wyżej jeszcze jest ceniony jako poeta liryczny, a nawet epiczny, aniżeli jako autor prozaiczny. Do równie dobrych liryków należą: *Jerica*, Don *Jose Joachim de Mora* i Don *Eugenio Talpa*, znany także z kilku poważniejszych pism prawnych. Wszyscy ci poeci i wielu jeszcze innych, których nazwiskami pamięci czytelników naszych obciążać nie zamysłamy, należą do tak nazwanej dawniej szkoły; obok nich zaś stanęli młodzi, liczniejsi, choć niekoniecznie i lepsi, którzy stanowią szkołę nowszą, i którym innego uczynić nie można zarzutu jedno ten, iż nie są narodowemi, i że naśladową zwłaszcza Victora Hugo, Lamartina, Alfreda de Vigny i innych. O trzecim jeszcze wspomnieć wypada odcieniu, t. j. o tych, co się na prawdę starają obudzić na nowo piękną, dawną poezję kastilską, jaką jest przechowana w starych balladach i romansach. Nie raz się obie szkoły w tym odcieniu jednoczą.— Don *Juan Bautista Alonso*, jeden z najpierwszych adwokatów hiszpańskich, wydał 1836 r. tomik cudownych poezji ulotnych; *Garcia de Villalta* i *Escosura*, których obu zaliczają do najlepszych poetów, napisali parę dobrych romansów historycznych, odznaczających się zwłaszcza pięknoscią stylu. Przy takiem wyliczaniu sam przez się każdy zrozumie, że tych nie wspominamy, co pośledniejsze jakie miejsce zajmują.

Teatr Hiszpański znajduje się wprawdzie w stanie opłakanym, wszakże nie jest na upadku, owszem się podnosi i przytoczyć możemy kilka imion wcale głośnych, co się zjawiały albo jeszcze zjawiają na scenie. *Quintana* napisał parę tragedji w guście klasycznym, z których szczególniej jedna p. t. «*Pelago*» wielkie sprawiła zadowolenie. *Burgos* ułożył kilka prześlicznych komedyjek; *Martinez de la Rosa* napisał «*Oedipa*,» o którym powiada Viardot, że jest sztuką oryginalną nawet po Sofoklesie, Senece, Kornelu, Wolterze, Lamocie i Drydenie,— dalej ładną komedję: «*Conjuracion de Venecia*»

(Spisek Wenecki) i dramy w nowym guście zupełnie francuzkim.

Xiąże de Rivas (Don *Angel de Saavedra*) jest autorem «Dona Alvaro», krotchwili'filozoficznej. Wiadomo, że był ministrem pod prezydentją Isturyza, a teraz należy do strony konserwatywnej.

Gil y Zarate, który długo był jedną z najsilniejszych podpór dawniej szkoły dramatycznej, opuścił ją przed trzema laty, gdy wyprowadził na scenę piękny swój dramat p. t. «Dona Blanca de Castilla», — po przejściu zaś do szkoły romantycznej napisał dramat: «Rosmunda», który podobnież powszechnie uzyskał pochwały:

Na tém zakończmy krótki ten przegląd dzisiejszej literatury hiszpańskiej, mamy oraz nadzieję, że pokój coraz bardziej w tym kraju się ustalający, błogie owoce swoje wyda także na rozmaitych piśmiennictwa gałęziach.

HISTORJA LITERATURY POLSKIEJ.

przez *Michała Wiszniewskiego*

(*Dalszy ciąg*).

Widzimy że p. Wiszniewski nie lekkomyślnie przystępuje do wykonania swego zamiaru; dla tego też dzieło jego jest czémś więcej jak prostym tylko zbiorem książek ze względu na tytuły i rok drukowania. Już sam związek w którym ustanawia epoki piśmiennictwa polskiego dowodzi, jak głęboko umie przenikać wewnętrzne znaczenie postępów tego piśmiennictwa.

Pierwsza epoka, przedchrześcijańska, obejmuje wszystkie pomniki których niszczący czas niepochłonał. Wchodzi do tego mogiły Krakusa i Wandy, sobótki, herby szlacheckie, podania gminne, a szczególnież język którym mówimy. Wszakże w rozwinięciu tej pierwszej epoki za nadto mało może czasu poświęcił autor na zbadanie samych dziejów pierwotnych ludu polskiego, tak iż ten okres nie dosyć u niego zdaje się przejaśnionym. Dotyka on wprawdzie kilku szczegółów kiedy przechodzi później dawnych naszych kronikarzy; ale należy to bardziej do rozbioru krónik, nie zaś do nadania właściwego całej epoce charakteru. Mało już mamy narodów Europejskich, którychby Historia pierwotna tak słabo była oznaczoną, i których początki w takiej zostawały ciemności, jak początki narodu polskiego. W takim

położeniu każda hipoteza zdaje się dobrą, skoro się tylko opiera na jakiejś zasadzie logicznej i prawdopodobnej. Czemu autor Historji Literatury nie obrobił tak pięknego pola, niewyświecił wszystkich tych różnorodnych przypuszczeń, a tak nie stanął zarazem jako historyk historji? P. Wiszniewski znacznie byłby tém zбогаcił swoje kilka kartek wieków przedchrześcijańskich.

Druga epoka idzie od roku 960 do roku 1400; od wprowadzenia religji Chrześcijańskiej do założenia Akademji Krakowskiej, statutu Wiślickiego i końca XIV wieku. Ogromna znajomość materjałów, jaką okazuje p. Wiszniewski, z tego okresu robi przedmiot dla każdego czytelnika najciekawszy; obejmuje też większą połowę Tomu pierwszego i cały drugi. Zaczyna go autor od obrazu literatury polsko-sławiańskiej. W pierwszym miejscu uczonego mieszcząc Chodakowskiego, przechodzi prace tych wszystkich, którzy się zajmowali zbieraniem literatury ludu sławiańskiego; określa potem stanowisko z jakiego na poezję gminną zapatrywać się należy. Stanowisko to tak jest dobitnie wyrażone, iż je czytelnikom naszym choć w części wypisać nieomięszkujemy: (T. I. str. 193.)

«Poezja ludzi wykształconych i oświeconych, głęboko w duszę zagląających, kołujących po wielkim przestworzu świata i wieków, jest jako szeroka i głęboka Wisła, w której się zlały tysiączne źródła, strumyki i potoki. Poezja ludu jest to przezroczystry ponik, nitką srebrzystą ciekący ze źródła niczem niezmaczonego, ze źródła wytryskującego z podziemnych jaskiń, gdzie się niedocieczone poezji ludzkiej tajemnice kryją. Do odnawienia tych tajemnic niedość samych słów: trzeba jeszcze muzyki, która dalej jeszcze w duszę ludzką wnika, i serce na oscieź otwiera. Ztąd to pochodzi, iż poezja ludu ściśle łączy się z muzyką; niemasz piosnki bez nuty, ani nuty bez piosnki. Słowo i śpiew jakiś tajemniczy węzeł jednoczy.

«Poezja pisana przeszedłszy koleje częstokroć dziwnego losu, u tego źródła odzyskuje dawną siłę i czerstwość, składa z siebie wyptowiałą powłokę, ociera z siebie naleciałą barwę i wracając na łono natury, znowu powszechną miłość u ludzi zyskuje. Pieśni ludu są dla poetów naukami ukształconych owe źródła hipokreny i kastalskie, z których nowe czerpać mogą natchnienie i nową siłę. Tego samego losu doznaje muzyka. Stawszy się kunsztem, ubiegając się za przełamywaniem wielkich trudności, dopiero w śpiewach dawny odzyskuje urok. Najstawniejsi kom

pozytorowie, *Mozart* i *Weber*, a u nas *Felix Dobrzyński*, przyswoili sobie muzykę własnych pieśni, która ich kompozycji dodała nowego uroku i naturalnych wdzięków. Poezja więc ludu jestto cudowne źródło, u którego poezja odmładza się. Tak się stało u Anglików i u nas.

«W téj wreszcie literaturze, lud wszystkie swoje myśli, uczucia i pociechy złożył; w nich znajduje się pierwszy promyk moralności, pierwsze nasiona i zarodek wszystkiego, co się później rozwinie i stanie. Filozof, historyk i poeta znajduje w nich przechowane ważne, niespodziane i ciekawe wiadomości; w nich bowiem widać jakie dusza nie zepsuta od świata otaczającego odbiera wrażenia, jak je w słowach składa i jaki im kształt nadaje. Dziejopis znajduje w nich szczerze malowidło dawnych obyczajów i zwyczajów, początkowe narodów dzieje wyczytać może, a czasem dostrzega kręte szlaki, któremi wędrowne narody po Azji i Europie błąkały się. W piosnkach przebija się pochodzenie Sławian z nad Gangesu. Wzmianka o Dunaju, o cisowém drzewie, itp. jest jakby jaką błyskawicą, która zamglone wieki na chwilę dla historii otwiera. Na koniec! pieśni gminne są dla ukształconego poety jedyną szkołą, w której się rodziméj poezji wyuczyć może. Nawykli do obcych natchnień, do obrazów przez innych i pod obcém niebem odmalowanych, mamy obciążone skrzydła imaginacji, i oko duszy do patrzenia przez kunsztowne szkieleka nawykłe. W pieśniach gminnych nauczyć się możemy, jakie niebo nasze, ziemia i natura wznieca uczucia i jak działa na imaginację.»

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ROZMAITOŚCI.

Do tyłu nowych pism, które począwszy od d. Igo Stycznia r. b. już po części wyszły, albo wkrótce wyjść mają na widok publiczny, nowy jeszcze przyłączył się prospekt na pismo perjodyczne p. t. «*Kmiotek*,» przeznaczone dla ludu wiejskiego, pod redakcją p. *Leśniewskiego*. Obejmować będzie: 1) Krótką naukę ewangeliczną; 2) Przestrogi i objaśnienia usuwające przesady i zabobony; 3) Obowiązki względem Monarchy, Rządu, Panów i wszelkiéj zwierzchności; 4) Wiadomości z rozporządzeń rządowych; 5) Naukę zdrowia zwierząt

i ludzi; 6) Naukę i przepisy dla różnych gałęzi wiejskiego gospodarstwa; 7) Powieści, anegdota i wiadomości do zabawy i nauki.— Szczerze życzymy, iżby tak piękne przedsięwzięcie jak najobficiej się udało, i nasze prośby łączymy z prośbami p. *Leśniewskiego*, aby właściciele ziemscy, proboszcze i ci wszyscy co wpływu na lud wiejski wywierać mogą, przyczyniali się do upowszechniania tak ważnego i szlachetnego środka cywilizacji w gminie.

P. Arbanère, korespondent Akademii nauk moralnych politycznych w Paryżu i towarzystwa azjatyckiego w Londynie, wydał dzieło w czterech tomach p. t. «*Analyse de l'histoire romaine*» (Rozbiór historii rzymskiej). Autor należy do rzędu tych dziejopisarzy, którzy wykładają historję w sposób filozoficzny.

Dowodem oczywistym jak w Anglii umieją zastosować naukę do życia praktycznego, jest następujące doniesienie: «*Filozofja porostu włosów*». Najprzenikliwsi filozofowie słuszną uczynili uwagę, że w najprostszycich czynnościach codziennego życia ciągle zachodzi związek z najwyższymi zasadami, tak samo jak w czynnościach chemika, lub téż w rachunkach matematycznych;— czemużby więc w sprawie toalety użyć niemożna środka, którego skutek polega na najsilniejszych zasadach chemicznych?— Wstęp ten służy na wychwalanie jakiegoś olejku amerykańskiego.

Baron de Walkenaer, Członek Akademii napisów i nauk pięknych w Paryżu, wydał: «*Histoire de la vie et des poésies d'Horace*» (Historja życia i poezji Horacego), dzieło w dwóch tomach wraz z mappą i portretem. Autor w téj książce równie nowy i zajmujący złożył obraz wieku poety rzymskiego, jak dawniej wieku *Ludwika XIV*, gdy opisał życie *Lafontaine*a. Dzieło obfituje w cytaty, których źródła zawsze są podane z ogromną akuratnością; «z tego téż względu jak się wyraża! *Revue des savants*, «powiedziéćby można, że jest płodem jakiego uczonego z tamtéj strony *Renu* z każdego zaśinnego stanowiska jestto dzieło równie uczonego jak genialnego Francuza.»